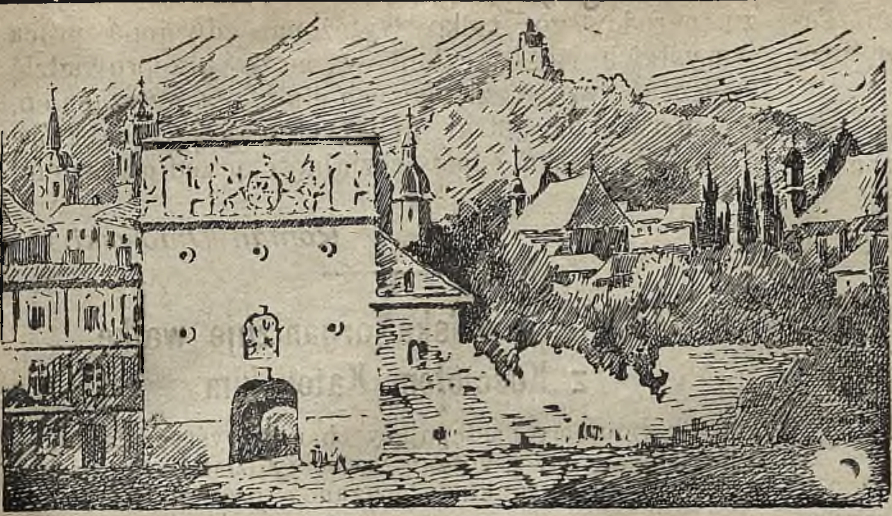
17-go czerwca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 25.

Organizujmy stronnictwo narodowe.

Chciałbym przekonać mych przyjaciół politycznych — bo dla nich przedewszystkiem piszę te słowa — że odbudowane państwo nasze nigdy w ciągu swego krótkiego istnienia nie znajdowało się w tak niebezpiecznem, jak obecnie położeniu.

Od wprowadzenia państwa na drogę spokojnego, zdrowego rozwoju jesteśmy dziś dalej, niż byliśmy przed paru laty. Siły, rozsadzające społeczeństwo, znacznie ostatniemi czasy wzrosły. Brak poświęcenia klas posiadających i ogromnej części warstwy oświeconej nigdy za naszej pamięci nie dochodziły do tak potwornych rozmiarów.

Nigdy też tak daleko nie zaszedł upadek religijności, który pod wpływem planowej agitacji, a w znacznej mierze i szkoły, sięgnął nawet do ludu wiejskiego; nigdy wpływ Kościoła i duchowieństwa na masy nie był tak słaby.

Jednocześnie położenie międzynarodowe rozwija się w takim kierunku, że w bardzo krótkim czasie Polska może się znaleźć wobec naruszenia naszych granic i będzie musiała zająć postawę bardzo stanowczą, na co może się zdobyć tylko państwo, które mocno polega na swoich środkach obrony i na sile wewnętrznej narodu.

Znajdujemy się w okresie, w którym pokolenie z przed wojny światowej, z czasów niewoli, schodzi z życia politycznego, a pokolenie nowe, pokolenie niepodległej Polski, dopiero gotuje się do odegrania swej roli. Jest to okres najsłabszy i dlatego jest najniebezpieczniejszy.

W tym okresie, w którym obóz narodowy dopiero zaczyna odnawiać swe szeregi, zadaniem jego jest dołożyć wszystkich sił, ażeby Polska przeszła przezeń bez niepowetowanych strat, a przedewszystkiem, żeby granice państwa, któreśmy z takim trudem zdobyli, pozostały nienaruszone. Za tę sprawę niesiemy odpowiedzialność przed przyszłemi pokoleniami narodu.

Dlatego trzeba wszelkimi możliwymi środkami oszczędzić krajowi w tym okresie wstrząśnień, wzmocnić moralną i fizyczną organizację narodu, rozwinąć czujność wobec położenia wewnętrznego w państwie we wszystkich dziedzinach, zainteresować naród we wszystkich jego świadomych żywiołach stanem naszych środków obrony i drogami, po których się posuwa polityka naszego państwa. Trzeba móc przewidzieć każde, grożące państwu niebezpieczeństwo i szybko znaleźć sposoby obrony przed niem.

Stąd wynika potrzeba bardzo sprawnej organizacji obozu narodowego i, wobec dzisiejszej niedostateczności jego sił, zdwojonej pracy wszystkich jego ludzi.

Chcąc zaprządz do służby Ojczyźnie mniej świadome żywioły narodowe, trzeba wśród nich rozwinąć wielką pracę, nie tylko pracę polityczną, prowadzącą do ich uświadomienia i organizacji, ale pracę we wszystkich dziedzinach, kulturalną i gospodarczą; inaczej związek między świadomą częścią narodu a masami będzie zawsze powierzchowny. Nadewszystkobym pragnął, ażeby to zadanie zrozumieli i należycie niem się przejęli młodsi nasi przyjaciele, którzy dziś w pracę naszą wnoszą świeżą energię.

Obóz narodowy znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuje szukać nowych myśli ogłaszać konkursow na wynalazki w tej dziedzinie. Myśl jego jest jasna, przez szeregi obozu rozumiana.

Ale wszystkich nas łączy jedna wielka idea: postawienie dobra narodu, jako całości, ponad wszelkie inne interesy. I to nas różni od wszystkich innych stronnictw i ugrupowań politycznych.

W dzisiejszym czasie tę myśl, tę zasadę musimy mocniej głosić, niż kiedykolwiek: musimy jak najwyraźniej odgrodzić się od wszelkich programów,

wychodzących z jakichkolwiek innych założeń. Tego dziś od nas wymaga położenie kraju, do tego wymagania musimy się wszyscy nagiąć.

Ścisłym wyrazem tego stanowiska w rozpoczynającym się obecnie okresie będzie, jeżeli stronnictwo, prowadzące czynną politykę obozu nosić będzie nazwę Stronnictwa Narodowego bez żadnych dodatków.

Z drugiej strony, nazwa stronnictwa winna jak najściślej wyrażać jego dążenia. Stąd nie wydaje mi się rzeczą trafną zachować starą nazwę Demokracji Narodowej, gdyż ona nie oddaje już w pełni naszych zamierzeń.

Już gdzieindziej wyraźnie zostało powiedziane, że obóz narodowy w kraju katolickim, to zarazem obóz katolicki. Narod stoi przedewszystkiem swą siłą moralną: naród katolicki nie może być silnym moralnie, jeżeli jego życie religijne się rozkłada, jeżeli postępuje upadek wiary, jeżeli państwo jego w instytucjach swoich i w swej polityce nie jest państwem katolickiem, jeżeli między niem a Kościołem nie istnieje stosunek szczerej, uczciwej współpracy w dźwiganiu moralnem narodu i wychowaniu jego młodych pokoleń.

Nie o nazwę katolicką tu chodzi, ale o rzetelną pracę, o jej treść, o jej ducha, o obronę zasad katolickich w życiu narodu i państwa, prowadzoną ze ścisłą, nie znającą uchyleń stałością.

Powtarzam na zakończenie, że przez ten okres naszego życia państwowego, w który wchodzimy, tylko bezwzględność w przeprowadzeniu zasad obozu narodowego, tylko wytężona, zdwojona praca wszystkich jego członków może przeprowadzić społeczeństwo bez zabójczych dla niego wstrząśnień, a państwo bez strat niepowetowanych, za które ponosimy ciężką odpowiedzialność przed przyszłemi pokoleniami.

Roman Dmowski.

Masonerja polska organizuje walkę z Kościołem Katolickim

Otrzymujemy następujący charakterystyczny dokument, świadczący o zorganizowanej działalności naszej masonerji w kierunku propagandy bezwyznaniowości:

Polski Związek Myśli Wolnej Warszawa,
Koło Warszawskie dnia... 1928 r.
ul. Królewska 16.
tel. 118-14.

Do Zarządu Parafji . . . . . .

Na podstawie art. 111 i 112 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej proszę o wykreślenie mnie z listy parafjan i wogóle wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego.

Podpis.

Oświadczenie powyższe ma formę druku i jest energicznie rozpowszechniane zwłaszcza wśród inteligencji.

Masonerja w Polsce szybko, jak widać, wykorzystuje zwycięstwo wyborcze.

Obóz Wielkiej Polski, przypomina, że Polska albo będzie katolicka — albo jej nie będzie.

Ewangelja święta

na trzecią niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 15, w. 1—10.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi! Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli traci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radości na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnież w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo—któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Nauka.

Jeżeli tak wielką jest radość w niebie z powodu jednego grzesznika pokutującego, zastanówmy się nad tem, jak można grzeszącego do pokuty nakłonić. Przedewszystkiem miłością, cierpliwie i trwale okazywaną słowem i uczynkiem. Owieczki zbłąkanej nie przywabimy do siebie krzykiem, ani nie pozyskamy duszy błądzącej, gdy jej występki rozgłaszamy. Przeciwnie, gdy dowie się ona o tem, że ją obmawiamy, odstręczy się od nas i jeszcze głębiej w złem zabrnie! — Mając tę prawdę w pamięci, powinniśmy odtąd wiele ogledniej wyrażać się o tych, co błądzą.

Jeżeli tą owcą zbłąkaną jest ktoś z najbliższej rodziny, skądże czerpać tę cierpliwość, codziennie od rana do wieczora w pożyciu domowem potrzebną, a ku nawróceniu grzeszącego tak wiele pomocną? Jest jedno cudowne źródło, może zapomniane przez nas; miesiąc czerwiec niech nam je przypomni: oto Najsłodsze Serce Jezusowe!

Serce Jezusowe — mówi pobożny Lanspergus — „jest siedzibą wszystkich cnót, ale i źródłem wszystkich łask, do nabycia cnoty potrzebnych“. Św. Mechtylda zaś taką od Zbawiciela odebrała obietnicę: „Powiedź tej osobie, za którą się modlisz, aby się udała do serca mego, a tam znajdzie wszystko, czego pragnie. Niech przez serce moje prosi o wszystko, czego jej potrzeba, (poprostu a serdecznie jak małe dziecko, które prosi ojca), a nie będzie zawiedzioną“.

W miesiącu czerwcu zaleca nam Kościół św. nabożeństwo do Serca Jezusowego. Pójdźmy za tą wskazówką, także dlatego, że po dziś dzień w każdej nieomal rodzinie jest taka błędna owieczka, która zabłąkała się daleko na manowce występku... Najsłodsze Serce Jezusa to sprawi, że prośby nasze zostaną wysłuchane. Owieczka zabłąkana opamięta się, a radość naszą z powodu nawrócenia się grzesznika podzielać będą aniołowie w niebie.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Liga Narodów. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano sprawę rokowań polsko-litewskich. Rada zgodnie potępiła postępowanie Litwinów, a przedstawiciel Anglji nazwał ogłoszenie Wilna stolicą Litwy prowokacją. Wezwano strony, a w szczególności Litwę, do rzeczywistego skończenia ze stanem niby — wojny. Niestety Woldemaras nie wiele sobie robi z uchwał Ligi i po dalsze wskazówki wprost z Ligi udał się do Berlina.

FRANCJA.

Uroczystości ku czci Dziewicy Orleańskiej. Każdy bodaj naród ma swoich narodowych świętych i męczenników. Polska ma ich w osobach św. Stanisława, św. Kazimierza i wiele innych, Francja natomiast wydała króla św. Ludwika, a przedewszystkiem Dziewicę Orleańską — błogosławioną Joannę d'Ark — wiejską pasterkę, która przed 500 blisko laty, w czasach morderczej wojny z Anglikami, gdy wszyscy już stracili nadzieję, usłyszawszy głos Boży stanęła na czele zagrzanych przez siebie hufców i poprowadziła naród swój do zwycięstwa.



Pochód w dniu uroczystego odsłonięcia pomnika ku czci Joanny D'Ark w Paryżu.

Nic też dziwnego, że pamięć błogosławionej Joanny d'Ark naród francuski otacza szczególną czcią i właśnie niedawno został odsłonięty pomnik, wzniesiony przez Francję ku czci Dziewicy Orleańskiej.

W uroczystości tej wzięły udział kilkudziesięciotysięczne tłumy, a na czele pochodu kroczyli najzasłużeńsi mężowie, a w szczególności posiwiali w bojach wodzowie ostatniej wojny. W numerze dzisiejszym podajemy właśnie wizerunek pomnika, oraz obrazek przedstawiający pochód.

WŁOCHY.

Generał Nobile odnaleziony. Według ostatnich wiadomości jakie nadeszły ze statku włoskiego „Cita de Milano", który udał się na ratunek gen. Nobile, udało się już ustalić miejsce, gdzie się ten ostatni znajduje. Mianowicie znajduje się on na małej wysepce na Oceanie Lodowatym. Tam też udaje się wyprawa ratownicza.

RUMUNJA

Pierwsza podróż króla. Król rumuński, Michał, w towarzystwie księżny matki, oraz ministrów odbył pierwszą podróż jako król. 3 czerwca król był obecny na uroczystościach o charakterze kulturalnym, jakie odbywały się w Turnu Sewerine. W czasie całej podróży, jak również podczas wycieczki Dunajem, młodociany król Michał był przedmiotem serdecznych powitań ze strony ludności, zarówno rumuńskiej, jak i mniejszościowej. Pozatem w Sewerinie król przyjął hołd od delegacji Bukowiny, Bessarabji, Siedmiogrodu, Banatu i Dobrudży, od Rumunów Banatu i Serbów, mieszkających w Rumunji, wreszcie od Macedończyków.



Pomnik Dziewicy Orleańskiej, błogosławionej Joanny D'Ark.

NIEMCY.

Jak Niemcy hodują komunistów polskich. W Nr. 23 „Głosu Wileńskiego" pisaliśmy o wykryciu w Berlinie spisku komunistycznego, skierowanego przeciwko Polsce.

Aresztowanym komunistom, zgodnie z ustawami obowiązującemi w Niemczech, groziła wysoka kara pieniężna i zamknięcie w więzieniu. Jednakże władze niemieckie ograniczyły się jedynie do skazania komunistów polskich na parodniowy areszt i dnia 31-go maja r. b. cała ta banda została wypuszczona na wolność, by nadal swobodnie mogła działać na szkodę Narodu i państwa polskiego. W ten sposób Niemcy hodują zarazę komunistyczną, by rozpowszechniać ją na cały świat, a u swoich sąsiadów w szczególności.

ROSJA.

Narady baptystów w Mińsku odbyły się w ubiegłym tygodniu. Zjechali się baptyści ze wszystkich niemal powiatów Ziemi Mińskiej i uchwalili wysłać pismo do rządu sowieckiego z podziękowaniem za przychylny stosunek do ich wyznania. Między innemi sprawami w piśmie tym piszą ci sekciarze: „iż baptyści, którzy w dawnej Rosji odmawiali stanowczo spełnienia obowiązku służby wojskowej, obecnie są posłuszni i spełniają ten obowiązek w szeregach armji sowieckiej".

Jest to bardzo pouczające oświadczenie, które jeszcze raz potwierdza nasze twierdzenie, że ruch sekciarski u nas jest w wielu wypadkach szerzony w celu zwalczania Kościoła katolickiego, jako ostoi Narodu i państwa polskiego.

Dlaczegożby inaczej baptyści u nas byli przeciwnikami służby w wojsku, a sowietom sami swą gotowość służenia w czerwonej armji ofiarowywali?!..

Wielki nawrót do religji. W Charkowie zakończył się sobór cerkiewny, w którym wzięło udział 1000 delegatów duchownych i świeckich. Powzięto uchwały zalecające na nowo organizacje bractw duchownych oraz zakładanie parafjalnych szkół cerkiewnych. Prezydjum soboru doręczyło rządowi sowieckiemu podanie, w którem prosi o zezwolenie prowadzenia nauki religji w szkołach. Zwołany jednocześnie przez władze sowieckie zjazd bezbożników nie udał się, gdyż przybyło nań bardzo mało uczestników.

Czas na pogromy żydów! W Dniepropietrowsku, na wiecu zwołanym w fabryce imienia Lenina, podczas wygłoszenia odczytu o szkodliwości walki z żydami, robotnicy przerwali mówcy wywody krzycząc, że zamiast pogerać żydów, czas już rozpocząć pogromy.

Uczą się po polsku. Rewolucyjna rada rosyjska ogłosiła rozkaz o obowiązkowej nauce języka polskiego dla oficerów armji czerwonej, pełniących służbę na tak zwanej „Sowieckiej Białorusi" i „Ukrainie"

TURCJA.

Przeciw małżeństwom z cudzoziemkami. Rząd turecki przygotowuje obecnie projekt ustawy przeciwko małżeństwom turków z cudzoziemkami. Każdy Turek, który ożeni się z cudzoziemką ma być usuwany ze stanowiska i traci prawo do emerytury. Według wiadomości dzienników tutejszych prawo to ma nawet działać wstecz, to znaczy Turcy już ożenieni z cudzoziemkami będą usuwani z posad.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu musiał rząd p. Piłsudskiego wysłuchać szereg bardzo przykrych i bardzo smutnych prawd.

Oto przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wojskowych wytykano rządowi usuwanie zasłużonych i dobrych oficerów z szeregów armji, że nic nie uczynił w celu wykrycia zbrodni na osobie generała Zagórskiego.

Gdy z kolei zabrał głos wiceminister wojny gen. Konarzewski i oświadczył, iż rząd uczynił wszystko w sprawie gen. Zagórskiego, który też zapewne zostanie odnaleziony — słowa te przyjęto wybuchem serdecznego śmiechu.

Jeszcze mocniej dostało się rządowi przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie posła Trąmpczyńskiego.

Przemówienie to podajemy za „Dziennikiem Wileńskim" w obszernem streszczeniu.

„We Francji głos ministerstwa sprawiedliwości ma niesłychanie ważniejsze znaczenie niż w Polsce. Zwykle zastępuje on z rzędu prezesa Rady Ministrów. Zupełnie inaczej jest u nas. Polską nie rządzą ministrowie, którzy nie mają głosu — ani nawet Piłsudski — ale tylko konfidenci ministrów, lub ministrowie, którzy sami są konfidentami (oklaski na ławach prawicy). Rząd otrzymał pełnomocnictwa głosami prawicy — lecz skutki tego stały się fatalne.. Teraz nikt już rządowi nie udzieli pełnomocnictwa.

Rząd osłania opiekuńczemi skrzydłami zbrodnię, Najlepszy dowód jest sprawa Stpiczyńskiego, który kilkakrotnie skazany na kary więzienne buja na wolności, a policja boi się przyjść po niego". Wspominając o ohydnych zamachach na generała Zagórskiego, Zdziechowskiego, Mostowicza i Nowaczyńskiego zaznacza poseł Trąmpczyński, że aczkolwiek nie posądza o to, by rząd umaczał w tem ręce, jednak nie przeprowadzał dość energicznego śledztwa. W szczególności w sprawie napadu na redaktora Mostowicza stwierdzono, iż uprowadzono go autem wojewody poleskiego Krachelskiego, że szoferem był przodownik policji Sikorski — a jednak nic nie zrobiono. Mowa posła Trąmpczyńskiego wywołała niezwykle silne wrażenie i zapewne szerokiem echem odbije się w całem państwie.

Rada Naczelna Z. L. N. odbyła się w Warszawie w niedzielę 10 b. m. Na Radzie uchwalono powołać do życia wielkie Stronnictwo Narodowe, które połączy w jedną całość wszystkie żywioły narodowe. Szczegółowe sprawozdanie z Rady zamieścimy w n-rze następnym.



Wielka uroczystość ku uczczeniu 50 rocznicy przemówienia w obronie Polski Papieża Piusa IX, które wygłosił On w czasach naszej niewoli. Na prawo w pierwszym rzędzie widzimy kardynała Kakowskiego.

Obchód ku czci Papieża Piusa IX miał miejsce w Warszawie w końcu maja. Mianowicie, odbyła się wielka uroczysta akademja ku uczczeniu 50-ej rocznicy przemówienia Ojca Świętego Piusa IX, który w latach niewoli i ucisku znoszonego przez Naród polski wystąpił w naszej obronie.



Ojciec Święty Pius IX wielki przyjaciel i obrońca Polski.

Rocznica ta ma szczególne znaczenie dzisiaj, gdy wrogowie Kościoła i Polski usiłują podkopać ten wiekami uświęcony związek, jaki istnieje pomiędzy Polską, a Stolicą Apostolską.

W numerze dzisiejszym drukujemy wizerunek Ojca Św. Piusa IX, oraz obrazek przedstawiający uroczystą akademję.

Paszporty po zmarłych. Władze policyjno-śledcze w Warszawie wpadły na trop nowego ciekawego oszustwa paszportowego. Stwierdzono mianowicie, że paszporty po zmarłych żydach bardzo często poddawane są przez oszustów chemicznemu „praniu" i przerabiane dla różnych bandytów i złodziei którzy muszą się kryć przed okiem policji. Fakt taki stwierdzono, między innymi, przy badaniu dokumentow pochwyconego świeżo na Pradze bandyty Lenga (zbiega-skazańca), który w paszporcie figurował jako Józef Domański z Garwolina. Przy dokładnem badaniu paszportu przez szkła powiększające ustalono, że był on poprzednio wystawiony na Łaję Kopensztadt (Krochmalna 31), zmarłą w lutym r. b. Bandyta Leng utrzymywał, że paszport otrzymał, od jakiegoś Maciańskiego z Wilna, policja natomiast dowiedziała się od rodziny zmarłej Kopensztadt, że pogrzebem zajmował się Szmul Szwarcwald (Krochmalna 11), który paszportu nie zwrócił, twierdząc, że go „gdzieś zgubił". Od niego zaczęło się dalsze rzeczowe badanie, które potrwa zapewne dłużej zanim pozwoli ustalić fabrykantów paszportowych.

Szarańcza nad Pomorzem. Nad Pomorzem przeleciała chmura szarańczy, która opadła na krótką chwilę w okolicach Nakła.

Na szczęście nie wyrządziła ona większych szkód i odleciała w kierunku wschodnim. Wśród ludności niebywałe to zjawisko wywołało popłoch.

Pierwsze polskie samochody. W dniu 11 czerwca w Czechowicach pod Warszawą odbyło się poświęcenie pierwszej partji samochodów w ilości 50 sztuk, wybudowanych przez zakłady mechaniczne „Ursus". Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Byli również obecni p. min. Kwiatkowski, marszałek Senatu Szymański oraz przedstawiciele sfer wojskowych i gospodarczych.

Listy z miasteczek i wsi.

Chożów (pow. Mołodeczański).

Raz poraz czytamy w „Głosie Wileńskim" listy z rozmaitych parafij, w których opisuje się, jak to ludzie witali naszego Arcypasterza, jak wszędzie cieszono się z oglądania tak wysokiego dostojnika kościelnego, a jednocześnie tak rzadkiego i drogiego sercu każdego Polaka-katolika gościa

Otóż wreszcie i naszej parafji przypadło w udziale powitać Arcybiskupa — Metropolitę Wileńskiego.

Już od dłuższego czasu czyniono odpowiednie przygotowania. Postanowiliśmy przyjąć i powitać swego Arcypasterza nie gorzej, a jeśli się da, to i lepiej niż gdzieindziej.

Mam też wrażenie, że udało się nam prześcignąć pod tym względem przynajmniej sąsiednie parafje.

Właściciel majątku Chożów, p. Eugenjusz Chełchowski, wysłał na spotkanie dostojnego gościa do Oborka wspaniałą staroświecką karetę (którą jego pradziad aż z Wiednia przyjechał) zaprzężoną w czwórkę ładnych i rosłych karych koni, zaś parafjanie wyrychtowali wspaniałą banderję z 30 konnych.

Jeźdzcy ubrani byli przeważnie jednostajnie i przybrani szerokiemi szarfami o kolorach papieskich (żółto białych), przyczem naczelnicy plutonów mieli ponadto kokardy o barwach narodowych.

Dowodził banderją p. Juljusz Ordyniec, którego też zasługą było odpowiednie dobranie jeźdźców i dobre wyćwiczenie całego oddziału. Niektórzy starsi włościanie mówili, że jeszcze niczego podobnie pięknego nie oglądali.

Istotnie, ładnie ta nasza banderja wyglądała, gdy tak jeden pluton jechał przed karetą, drugi w ślad, a paru jeźdźców po bokach. Już przy przejeździe przez wieś, kto mógł, wyszedł na ulicę, by powitać Arcybiskupa—Metropolitę, zaś tuż za wsią, koło cerkw; czekała delegacja prawosławnych, z sołtysem gromadzkim p Aleksym Leszczykiem na czele. Pan Leszczyk w krótkich słowach pozdrowił dostojnika Kościoła katolickiego i wręczył chleb i sól.

Odpowiadając, Arcybiskup Jałbrzykowski prosił o oddanie chleba najbiedniejszemu z mieszkańców wsi, a jednocześnie wyraził nadzieję, iż może doczeka się tych pięknych czasów, kiedy w Chożowie będzie jeden pasterz i jedna pastwa.

Po tych słowach Arcypasterz udał się w stronę kościoła, gdzie przy pięknie ozdobionej bramie czekała nań ludność katolicka z p. p. Marjanem Chełchowskim i Józefem Ganem na czele.

Z przemówieniem powitalnem wystąpił p. Chełchowski, który zaznaczył, iż ostatni raz podobnie radosne chwile przeżywała parafja Chożowska w roku 1860-tym t. j. przed blisko 70 laty, kiedy wizytacji dokonał biskup Krasiński.

Na powitanie to Arcypasterz odpowiedział niezwykle serdecznie, poczem procesjonalnie udał się do kościoła, w drzwiach którego oczekiwał proboszcz, ks. Karolczuk.

Ten zacny nasz kapłan ze wzruszeniem opowiedział księciu Kościoła o dziejach świątyni chożowskiej, która początek swój bierze gdzieś z przed 500-600 lat, a różne losy przechodziła, bo ulegała nietylko zniszczeniu lecz i zagrabieniu przez innowierców lutrów (1733 roku) i prawosławnych (po powstaniu 1863 roku). Mówił też ks. proboszcz o wadach i zaletach swoich owieczek, które potrzebują wielkiej wyrozumiałości.

Po uroczystym ingresie i odprawieniu mszy św. udzielił Arcybiskup Sakramentu Bierzmowania 170 osobom.

Wszystkie te uroczystości wypadły tem wspanialej, że pogoda dopisała i po dniach deszczu mieliśmy cudowną pogodę.

Przybyło też sporo gości, a w ich liczbie kilku księży (z Radoszkowicz, Oborka, Chołchły i t. p.) oraz zastępca starosty p. Sylwestrowicz i pułkownik Bociański z Mołodeczna.

Słowem dzień 4-go czerwca naprawdę był dniem, który wielkiemi literami będzie zapisany w dziejach Chożowa.

P. K.

Gierwiaty (pow. Święciański).

Dnia 28 maja kościół w Gierwiatach znowu stał się miejscem przykrych i gorszących zajść. W dniu tym obecni na nabożeństwie Litwini na czele z agitatorem litewskim K. Stefanowiczem, niezadowoleni z odprawiania przez ks. Malinowskiego nabożeństwa po polsku, wszczęli awanturę. Po udaremnieniu nabożestwa, bojówka litewska na czele ze Stefanowiczem, usiłowała wtargnąć do plebanji. Przeszkodziła temu policja, aresztując przywódcę Stefanowicza. Kiedy wreszcie władze nasze położą kres bezczelności litewskiej. Przecież na Litwie, gdyby coś podobnego odważyli się uczynić Polacy, to pewnie przypłaciliby to już nie utratą wolności, ale życia i mienia. W najlepszym, razie ograbiony i skatowany, zostałby Polak odstawiony do granicy. Naszym zaś litwomanom wszystko uchodzi prawie bezkarnie.

Zabrzezie (pow. Wołożyński).

Rok rocznie na Zielone Świątki, odbywa się u nas, w Zabrzeziu czterdziestogodzinne nabożeństwo, na które przybywa wielu ludzi.

Przedewszystkiem zjeżdżają i przychodzą ludzie pobożni, by się pomodlić, ale są i tacy, co się zjeżdżają jedynie dla rozrywki, by się pogapić lub w kompanji wypić. Niestety, nieraz po takich wypitkach dochodzi do gorszących kłótni i bijatyk. Właśnie do krwawej bójki doszło w poniedziałek 28 maja.

Gdy wracałem z kościoła, zobaczyłem za cerkwią prawosławną nadbiegających z karabinami policjantów, zaś na ziemi leżał cały pokrwawiony komendant posterunku.

Okazało się, że to kilka chłopców ze wsi Nierowy, gm. Wiszniewskiej, z jakimś urlopowanym żołnierzem na czele, wszczęło bójkę na rynku, lecz komendant awanturników rozpędził.

Rozpoczęli oni bijatykę na nowo koło cerkwi, a gdy i tam komendant wezwał ich do rozejścia się, rzucili się kupą na niego bijąc gdzie i czem się trafiło.

Komendant podobno nie miał rewolweru i bronił się tylko szablą i chociaż poranił kilku napastników, to jednak było ich coś ze 30, więc w końcu go obalili.

Przybyli na ratunek komendanta policjanci musieli użyć broni, raniąc jednego czy też dwóch z pośród awanturników.

Wezwano nawet z Wołożyna oddział konny, lecz zanim on przybył, miejscowi policjanci zrobili porządek. Rannego komendanta odwieziono do szpitala w Wołożynie.

I pomyśleć, że się znajdują u nas tacy zbóje, co mogą człowieka pokaleczyć, a co gorsza jeszcze, uroczystość kościelną wykorzystują, by organizować bójki i awantury.

„Obecny"

Krupa (pow. Lidzki).

W naszej parafji w krótkim stosunkowo czasie został zbudowany kościół. Kościół ładny i murowany.

Niewątpliwie wybudowanie kościoła w pierwszym rzędzie zawdzięczać musimy naszemu czcigodnemu proboszczowi, ks. Sobolewskiemu oraz parafjanom, którzy nie skąpili ofiar na zbożny cel.

W piątek 28 maja odbyła się u nas uroczystość poświęcenia i ochrzczenia dzwonów.

Poświęcił dzwony nasz ukochany Arcypasterz,—Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski.

Pierwszy, największy dzwon, ofiarowany przez ogół parafjan, został nazwany „Bernardem"; drugi — mniejszy, ofiarowany przez p. Ferdynanda Ejsmonta nosi imię „Franciszek"; trzeci, ofiarowany przez proboszcza ks. Józefa Sobolewskiego — „Józef"; czwarty, pochodzący z dawnego kościółka — „Grzegorz" i wreszcie piąty najmniejszy (sygnaturka) — „Paweł". Dzisiaj więc dumni są nasi parafjanie i z kościołka, i z dzwonów, to też niech wolno mnie będzie w ich imieniu złożyć, wyrazy podzięki i hołdu dla naszego czcigodnego proboszcza, który tyle u nas dla dobra swych owieczek i na chwałę Bożą zdziałał.

Cześć jego niestrudzonej pracy.

Parafjanin — Jan Biruk.

Kirjanowce (pow. Lidzki).

Dzień 24 maja zapisze się trwale w pamięci parafjan kirjanowskich, w tym dniu zawitał do nas ukochany nasz Arcypasterz — Arcybiskup Jałbrzykowski.

Już od godziny 3-ciej z rana zaczął napływać lud tak, że do przyjazdu zgromadził się duży tłum, aby zobaczyć ukochanego Arcypasterza. Przed kościołkiem, na drodze, wzniesiono powitalną bramę, drogę do kościołka wysadzono brzózkami. Kościołek chociaż tak szczupły i ubogi, że podobny chyba trudno znaleźć, jednak na ten dzień został nieco odnowiony przybrany zielenią i wiankami tak, że wyglądał bardzo mile. U wejścia do kościoła spotkał Arcypasterza z gronem parafjan ksiądz proboszcz J. Kozołł, zaś, chór odśpiewał „Ecce Sacerdos". W mowie powitalnej ks. proboszcz przedstawił dzieje tutejszego kościołka i stan parafji p d względem religijnym, społecznym i oświatowym. Po wysłuchaniu sprawozdania Arcypasterz wygłosił piękne kazanie do wiernych, poczem udzielił sakramentu bierzmowania. Na obiad Jego Ekscelencja był zaproszony przez tutejszą dziedziczkę p Laskowiczową, gdzie udała się również delegacja komitetu kościelnego na czele z dziedziczką z prośbą do Arcypasterza o naznaczenie i przysłanie do Kirjanowców stałego proboszcza, ponieważ obecny proboszcz tu nie jest stałe, a dojeżdża z Gawja, gdzie ma również nowopowstałą parafję i ma też moc kłopotów.

Delegację J. E. przyjął, prośby wysłuchał, lecz przysłać proboszcza nie obiecał dla tego, że parafja nie ma plebanji i nie buduje, chociaż pani dziedziczka zgodziła się wziąć do swojego majątku księdza i dać jemu mieszkanie z utrzymaniem do wybudowania plebanji.

Na odmowie Arcypasterza parafja nasza bardzo dużo traci. Upłynęło już sporo czasu istnienia naszej parafji, a nic nie zbudowano, upłynie jeszcze wiele czasu, a można powiedzieć śmiało, że nic u nas nie poprawi się, póki nie dadzą nam stałego proboszcza, by on był kierownikiem.

Może więc jeszcze Arcypasterz zmieni swe postanowienie i wyznaczy nam stałego proboszcza. Od nas odjechał Arcybiskup Jałbrzykowski do Lidy. Po drodze, przy wsi Scierkowo, jako granicy naszej parafji, również była wzniesiona brama, przy której lud chlebem i solą pożegnał ukochanego Arcypasterza. „Tutejszy"

Z WILNA.

Magistracka gospodarka. Już nieraz zwracaliśmy uwagę' jako licho i niedołężnie gospodaruje nowy magistrat, a oto znów mamy dwa nowe wypadki z ubiegłego tygodnia.

Na ulicy Mostowej zawaliła się pod ciężarem automobilu, wywożącego nieczystości jezdnia tak, że tylko z trudem udało się wydobyć maszynę z jamy.

Przy ulicy Ludwisarskiej pękła znowu rura gazowa, przyczem wyjaśniono, że rurę uszkodzono podczas zakładania wodociągów.

Słowem na każdym kroku niebywałe niechlujstwo i niedołęstwo. Tak oto gospodarują socjaliści i piłsudczycy.

Radni żydzi żądają wybudowania nowej szkoły powszechnej żydowskiej. Do Magistratu m. Wilna zwrócili się radni żydowscy z żądaniem o wybudowanie dla 700 dzieci żydowskich szkoły powszechnej. Magistrat m. Wilna przychylił się do ich prośby i oświadczył, iż na szkołę została już przeznaczona odpowiednia kwota pieniężna.

Nieudana róba włamania do Kurji Biskupiej. W nocy z 6 na 7 b. m. nieznajomi sprawcy usiłowali dokonać kradzieży gotówki z kasy ogniotrwałej w lokalu Kurji Biskupiej—ul. Zamkowa 6. Kasiarze zdołali rozpruć tylko pierwszy pancerz i dalszego prucia zaniechali, wobec czego znajdująca się w kasie gotówka w przeszło 30.000 zł. pozostała w całości.

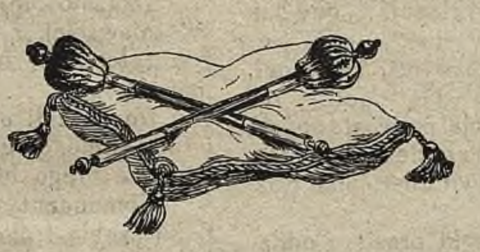
Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Wileńskie związki kupieckie i przemysłowe otrzymały z ministerstwa handlu i przemysłu statut wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie celem zaopinjowania. W myśl regulaminu tego statutu Izba Handlowo-Przemystowa w Wilnie składa się z 60 osób radców z wyboru i 6 z nominacji przez ministerstwo opieki społecznej. Nadto może wejść drogą dobrania nie więcej niż 6 radców. Izba dzieli się na dwie sekcje: I przemysłowa i II handlowa. I-sza składa się z 25 radców i druga z 35 radców z wyboru. Wybory w Wilnie odbędą się w jesieni r. b.

Zjazd delegatów, związków i organizacyj kółek rolniczych odbył się w Wilnie w piątek 1-go i sobotę 2-go czerwca. Na zjazd przybyło około 200 osób-delegatów oraz przedstawicieli innych organizacyj społecznych jak: związku osadników wojskowych, związku spożywców, sejmików powiatowych i t. p. Przewodniczył zjazdowi p. Bolesław Bukowski, komisarz ziemski na powiat Mołodeczański. Bardzo ciekawy odczyt o rozwoju rolnictwa na Wileńszczyznie wygłosił dyrektor stacji doświadczalnej w Bieniakoniach, p. Łastowski.

Ze sprawozdań składanych przez zarząd wynikałoby, że praca kółek rozwija się dość pomyślnie, że liczba członków wynosi blisko 25 tysięcy osób.

Na oświatę rolnika oraz wydawanie tygodnika wydano 30.600 zł; wydatki hodowlane wyniosły 32.360, mle zarnie 13.800 zł. i t. d.

O pożyczkach rolnych mówił obszernie dyrektor Banku Rolnego, p. Maculewicz, z którego odczytu widać, iż Bank Rolny rozporządzał na dzień 1 czerwca r. b. 42 miljonami złotych na pożyczki dla drobnych rolników. Pożyczki te dzielą się na długo i krótko terminowe i wydawane są na różne cele związane z rolnictwem.



Starodawne berła cechów wileńskich—stanowią one piękną pamiątkę świadczącą o pięknej przeszłości naszych cechów.

W drugim dniu obrad obszerny odczyt o kasowaniu serwitutów i o scalaniu gruntów wygłosił prezes Urzędu Ziemskiego, p. Łączyński.

Okazuje się, że zarówno kasowanie serwitutów, jak i scalanie gruntów posuwa się u nas dość szybko naprzód, jednak i nadal należy ludność w tym kierunku uświadamiać i zachęcać, bo wiele jeszcze jest ciemnoty, która nie rozumie własnej korzyści.

Przy omawianiu działalności zarządu padły głosy domagające się połączenia z Towarzystwem Rolniczem. Niestety, poseł Taurogiński dał w tej sprawie odpowiedzi wykrętne, które wielu nie zadowoliły.

Domagano się również usunięcia z działalności kółek wszelkiej polityki, która jedynie szkodzi pracy kółek. Niestety dotychczasowy zarząd pod tym względem nie ma czystego sumienia.

Wobec wycofania się z Rady Głównej paru członków, dokonano wyborów uzupełniających. Obrani zostali p. p. Kamiński, Szymankiewicz, Kotowicz, Juniela i Jankowski.

Wiadomości praktyczne.

Przyjmowanie ochotnika do floty wojskowej. Poszczególne P. K. U. rozpoczęły przyjmowanie podań od mężczyzn urodzonych w latach 1908, 1909 i 1910 ubiegających się o przyjęcie ich do wojskowej floty morskiej i rzecznej w charakterze ochotników. Podania w tej sprawie należy składać do P. K. U. w terminie do 1 lipca r. b.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

List z Francji.

Redakcja nasza otrzymała list od nauczycielki Polki, pracującej w jednej z bardzo nielicznych szkół polskich, w północnej Francji, dokąd dla chleba wyjeżdżają Polacy wraz z całemi rodzinami. Podajemy list ten w całości, gdyż zwrócony jest nie do jednej lub kilku osób, ale do całego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś do kobiet. Red. Gł. Kob.

Szanowna Redakcjo!

Chciałabym wam opisać dokładnie położenie rodzin polskich, zmuszonych dla chleba przebywać we Francji, a zwłaszcza ciężkie nad wyraz nieraz położenie kobiet, które tu wraz z mężami przybyły.

Jechały, bo w kraju nie mogły zostawać same z drobnemi dziećmi, nie było na to środków i nie chciały rozbijać rodziny. Liczyły również, że we Francji, zaprzyjaźnionej z Polską znajdą możność wychowania dziecka w szkole polskiej na dobrego Polaka lub Polkę. Srogi zawód spotkał i spotka nie jedną.

W obecnej chwili jest we Francji 70.000 tysięcy dzieci polskich, a do nauczania ich i wychowywania, zaledwo sto sił nauczycielskich. Na jednego więc nauczyciela wypada 700 dzieci. Wobec tego przeważną ilość dzieci polskich nie umie czytać i pisać po polsku. Tysiące dzieci polskich, wychowuje ulica i zakłady francuskie. Potworzyły się tu wprawdzie Polskie Towarzystwa opieki nad dziećmi, ale dla braku pieniędzy, braku książek polskich nie wiele zrobić mogą.

Polskie Towarzystwa Opieki nad dzieckiem stoją bezradne i z bólem patrzeć muszą, jak rodzinom polskim, wydzierane są dzieci, a Polsce przyszli jej obywatele.

Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że we Francji coraz mniej rodzi się dzieci. Następstwem tego jest coraz mniejsza liczba ludności. Coraz mniej ludzi do pracy i obrony kraju. Niemając, więc naturalnego zwiększenia się ludności, Francuzi muszą to robić sztucznie. Wszystkie zatem instytucje opiekuńcze i wychowawcze francuskie z wielką chęcią biorą na wychowanie i całkowite utrzymanie dzieci polskie, o ile rodzice przepiszą im je na własność.

Rodziny robotników zamożniejszych nie robią tego, ale zdarzają się straszne położenia, w których nędza lub choroba zmusza, matki zwłaszcza, do oddania dzieci, do wyrzeczenia się ich raz na zawsze.

Tak np, mąż umiera, żona zostaje z drobnemi dziećmi i dla wyżywienia ich musi iść do całodziennej pracy, cóż zrobi z dziatwą. Odda je do przedszkola francuskiego. Ale czem opłaci ich utrzymanie. Wezmą, ale z warunkiem, że się swej dziatwy wyrzecze, że staną się one własnością Francji. Jeżeli nie wszystkie, to bodaj jedno, dwoje straci w ten sposób nieszczęsna.

A gorzej jeszcze, gdy wdowę, zwali z nóg choroba, gdy już literalnie niema komu zaopiekować się dziećmi, bo matka w szpitalu. Wtedy znowu opiekuńcza ręka francuska wyciąga się i zabiera dzieci. Takie sceny dzieją się tu wciąż i bezsilni jesteśmy i nie możemy tu nic zrobić, bez pomocy społeczeństwa polskiego w Kraju, zwłaszcza bez pomocy Polek.

Wiemy, że i w Kraju naszym ciężko się dzieje, wiemy, że niedoli tam wiele. Mimo to zwracam się do was przedewszystkiem i proszę was, dopomóżcie biednym matkom w wychowaniu dzieci.

Spełnijmy jeszcze jeden obowiązek względem Polski, dopomożeniem w założeniu ochrony stałej dla dzieci polskich emigrantów. Składajcie bodaj najdrobniejsze ofiary w naszej redakcji na ten cel.

Niech idą grosze, ale niech ich żadna kobieta nie pożałuje! Niech wam hasłem staną się słowa „Każde dziecko polskie wrócimy Polsce". Ofiary można wpłacać na rachunek Powiatowej Kasy Oszczędności Nr. 191056 na ochronkę polską we Francji, lub składać w redakcji Głosu Kobiet (Metropolitalna 1, codziennie od 10 do 1).

H. Golaynska.

W sprawie „Święta Matki".

Z żalem dowiedzieliśmy się, że zakrojony na wielką skalę, ogólny w całej Polsce jednodniowy obchód Święta Matki w tym roku jeszcze nie dochodzi do skutku.

W Wilnie inicjatywę tego obchodu miały wziąć na siebie zjednoczone Stowarzyszenia Kobiece wraz z młodzieżą harcerską, która pierwsza sprawę tę tu w pismach poruszyła.

Wobec jednak decyzji ogólnego komitetu stołecznego, a głównie spóźnionej pory, święto na wielką skalę zostało też do roku przyszłego odłożone. Nie powinno to jednak zupełnie krępować inicjatywy prywatnej: szkoły, które się już do tego przygotowywały, powinny święto to urządzać.

Wiemy, że niektóre kierowniczki już od kilku lat u siebie co roku takie święto urządzały, bierzmy wszyscy z nich przykład, niech ten zwyczaj ugruntuje się u nas mocno, że raz do roku ta poświęcająca się zawsze matka, która nic dla siebie nie wymaga, poczuje wdzięczność za bezgraniczne nieraz poświęcenia. A dzieci nasze niech się uczą miłość tę okazywać, a później rozszerzyć swe uczucia na wspólną nam Matkę Ojczyznę naszą.

Jeden już przykład mieliśmy, jakie wrażenie robi święto matki. W niedzielę 3 b. m. w szkole Nr 32 na Antokolu niestrudzeni kierowniczka i zespół nauczycielski przygotowali tę uroczystość. Po nabożeństwie w kościele zebrały się w szkole wszystkie matki, dziewczynki i zaproszeni goście z przedstawicielem miasta p. Łokuciewskim i prezeską N. O. K. p. Burhardtową. Ksiądz proboszcz przemówił pierwszy, od zespołu nauczycielstwa, oraz przedstawiciel kuratorjum. Wszyscy tłomaczyli o wielkiem znaczeniu tego święta matek.

Najmilszym jednak był moment, kiedy przemawiały same dziewczynki od najstarszej aż do malutkich seplenących w wierszykach wyrazy wdzięczności dla tej mamusi, co serce swe całe i życie poświęciła dla swych dzieci.

Na zakończenie każda z matek dostała prezencik od swej córeczki, robiony w wielkiej tajemnicy w szkole. Śliczne śpiewy, podziękowanie matek zakończyły tę przemiłą uroczystość. Cześć kierowniczce i całemu zespołowi nauczycielskiemu, który nie żałował trudu i pracy by dać nam przykład, czem takie święto być może.

Nie żałujcie grosza. Składajcie ofiary na ochronę dla dzieci polskich emigrantów.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	17	czerwca	w Dzierkowszczyźnie
w poniedz.	18	„	„ Sołach
we wtorek	19	„	„ Słonimie
we środę	20	„	„ Replu
we czwar.	21	„	„ Parafjanowie
w piątek	22	„	„ Giełczynie
w sobotę	23	„	„ Szczuczynie
w niedzielę	24	„	„ Słonimie.

W pierwszą rocznicę Koronacji Obrazu Cudownego Matki Boskiej Ostrobramskiej zapowiadają się w Wilnie kilkudniowe uroczystości. Mianowicie, w wigilję Koronacji, t. j. w niedzielę 1 lipca r. b. udadzą się do kaplicy Ostrobramskiej uroczyste procesje ze wszystkich kościołów wileńskich dla uproszenia łask Najświętszej Panienki „co w Ostrej świeci Bramie“ i dla uświetnienia uroczystej rocznicy, tak drogiej sercu Wilnian. O godz. 6 wieczór tegoż dnia odśpiewana zostanie w Kaplicy litanja i wygłoszone kazanie przez jednego z Dostojników Kościoła. W poniedziałek, wtorek i środę (2, 3 i 4 lipca) codzień będą się odbywały w Kaplicy Ostobramskiej: o godz. 11 rano — uroczysta Msza św., o 6-ej zaś wiecz. — litanja i nauka.

W sprawie druków sekciarskich. Niejednokrotnie już pisaliśmy o natrętnem narzucaniu się różnego rodzaju osobników z piśmidłami sekciarskiemi. W związku z tem JE. ks. Biskup-Sufragan Wileński, Kazimierz Michalkiewicz, wystosował do duchowieństwa archidiecezji pismo treści następującej: „Ostatniemi czasy daje się zauważyć wzmożone rozpowszechnianie różnych sekciarskich i heretyckich pism, zwłaszcza w miastach. Wobec powyższego polecamy W. W. ks. ks Proboszczom ostrzec wiernych przed tego rodzaju pismami, zaznaczając, że bez aprobaty kościelnej żadnych pism treści religijnej wierni nabywać, ani czytać nie powinni.

Opowiedzi Redakcji.

Panu M. Jacukiewiczowi, Lida Skrzynka pocztowa Nr. 5. Za listy serdecznie dziękujemy. „Głos“ wysyłamy w myśl pańskich życzeń.

Panu Piotrowi Anisko, folw. Dworzyszcze poczta Radoszkowicze. Podanie w sprawie ulg podatkowych oraz o nabycie ziemi z zapasów państwowych należy skierować do Powiatowego Urzędu Ziemskiego. W podaniu o nabycie ziemi, o powiększenie gospodarstwa, należy zaznaczyć: 1) że gospodarstwo Pana zostało zmniejszone z powodu przejścia przez jego grunta linji granicznej, 2) że część ziemi została zajęta przez K. O. P.

Jednocześnie w tym samym podaniu należy prosić o pomoc finansową z Państwowego Banku Rolnego,

Jeżeli ziemia pańska jest w kilku kawałkach, to radzimy prosić jednocześnie o scalenie (komasację) gruntów, a jeszcze lepiej, gdy namówi Pan do tego paru sąsiadów.

Takie podania są szczególnie uwzględniane przez Urzędy Ziemskie. O dniu złożenia podania prosimy nas zawiadomić.

KALENDARZYK.

CZERWIEC

17	N.	Inocentego M., Jolanty W.
18	Pon.	Marka i Marceliana M. M.
19	Wt.	Gerwazego i Protazego M. M.
20	Śr.	Sylwerjusza P. M.
21	Czw.	Alojzego Gonzagi W.
22	Piąt.	N.M.P. Nieust. Pom. Paulina B, W
23	Sob.	Agrypiny P. M. Zenona M.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 24-go czerwca godz. 11 m. 47 wiecz.

Przysłowia ludowe.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.

Czerwiec stały, grudzień doskonały.

Grzmoty czerwca, rozweselą rolnikom serca.

Kto w czerwcu pracuje szczerze, ten w jesieni dobry plon zbierze.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 8-ym czerwca płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	54	— 55
pszenicy	58	— 63
jęczmienia	54	— 58
owsa	50	— 52
gryki	56	— 60

za 1 klg.

	zł gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	—	— 3.20
cielęciny	2.00	— —
baraniny	—	— —
wieprzowiny	2.80	— 3.20
słoniny krajowej	3.?0	— 4.40

	zł. gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.00	— 4.60
masła niesolon.	4.50	— 5.50
„ solonego	4.00	— 4.50
cukru kryształ.	1.50	— 1.60
„ kostka	1.80	— 1.90
soli białej	32	— 34
kawy naturalnej		— 8.00
„ zbożowej	—	— 2.50
herbaty	14.00	—30.00
nafty		— 60
mydła do prania	1.50	— 2.40
świec	1.70	— 2.40
1 litr śmietany	2.50	— 2.80
10 sztuk jaj	1.20	— 1.50

Ceny obcych walut.

z dn. 6-go czerwca 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.